

Szalom Szalom.

Mamy w tym czasie wielu wierzących, którzy zostali powołani do armii, tak jak moi dwaj synowie Ariel i Natan, którzy są byłymi żołnierzami. Trzy dni temu kolega z oddziału mojego syna Ariela wracał do domu na kilka dni urlopu. Wracając z bazy do domu, został zastrzelony przez terrorystycznych snajperów na autostradzie. Ariel stwierdził, że są to sytuacje rozdzierające serce i zniechęcające, ale w czasie wojny jest bardzo mało czasu na płacz i żałobę. Trzeba po prostu wstać i iść dalej. Jesteśmy wdzięczni za Wasze modlitwy o nasze dzieci i naród Izraela.

Obecnie jesteśmy bardzo zajęci dostarczaniem Biblii wierzącym Arabom w Nablusie (biblijnym Schechem, obecnie arabskim miasteczkiem), przygotowując nasz dom na wypadek, gdyby na północy otworzył się kolejny front z Hezbollahem. Trwa stamtąd ewakuacja ludzi, którzy dzwonią, czy mamy dla nich miejsce. Są to zazwyczaj pięcioosobowe rodziny. Niektórym rodzinom udostępniamy informacje na temat innych dostępnych miejsc zakwaterowania, takich jak Uniwersytet Ariel i Wioska Baptystów w Petach Tikva. Do tej pory około 70 000 Izraelczyków straciło pracę lub jest na bezpłatnym urlopie, a wiele firm bankrutuje, ponieważ zapowiada się długa wojna.

Około 200 000 Izraelczyków zostało ewakuowanych z około 105 społeczności na północy i południu kraju.

Z powodu wojny na miesiąc musieliśmy zawiesić nasz program paczek żywnościowych, ponieważ ocaleni z Holokaustu bali się wychodzić ze swoich domów. Bali się, że jeśli zawyją syreny, nie zdążą na czas dotrzeć do schronu przeciwbombowego, co jest prawdą. Jednak teraz poprosili, abyśmy zaczęli od nowa i dlatego w tym miesiącu ponownie rozdajemy paczki żywnościowe, w tym Biblię i literaturę ewangelizacyjną wskazującą na odkupienie w Jezui wielu osobom, w tym ocalałym z Holokaustu, uchodźcom z wojny rosyjsko-ukraińskiej, którzy najczęściej przybyli do Izraela tylko z walizką, a także arabskim wierzącym w Jezusa oraz innym, którzy tego potrzebują. Z powodu wojny programy rządowe działają powoli ze względu na komplikacje i zmniejszającą się siłę roboczą. Wielu z zatrudnionych zostało powołanych do wojskowych sił rezerwowych. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim, którzy wspierają naszą organizację non-profit, ponieważ umożliwiło nam to kontynuację tej istotnej służby.

Na zdjęciu poniżej nasz 40 - letni syn Ariel z trójką dzieci i moją żoną Leą. Pierwszego dnia wojny został powołany do rezerwy i tylko dwa razy na dzień mógł wrócić do domu.



Na poniższych zdjęciach nasz 37 - letni syn Natan. Jego jednostka jest odpowiedzialna za ochronę naszego miasta. Nasz 30 letni syn Ami wrócił ze Stanów Zjednoczonych, aby jako terapeuta zdrowia psychicznego pomagać dzieciom i dorosłym po traumie. To najmłodszy nasz syn, który przeżył atak bombowy na nasz dom w 2008 roku. Trójka pozostałych dzieci również używają swoich umiejętności, aby stabilizować sytuację w społeczności naszego miasteczka w tym mrocznym czasie.

Pozdrowienia dla wszystkich, David i Lea.

